Nr. 25. Dnia 25 stycznia. Poniedziałek. Dnia 13 (25) stycznia 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Nawrócenie św. Pawła.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 57.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 27 w.	Piątek: Franciszka Salezego.
Wtorek: Polikarpa B. M.	Zachód „ „ 4 „ 27.	Zachód „ „ 9 „ 66 r.	Sobota: Martyny P. M.
Środa: Jana Chryzostoma B. W.	Długość dnia godzin 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.	Niedziela: Piotra Nolasko.
Czwartek: Flawiana i Leonarda M.	Przybyło „ „ 0 „ 45.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 2° R.	Poniedziałek: Ignacego B. M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosza; jutro Skarbimira.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia garbarzy. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Nowolipie nr 58—godzina 4 po południu.) — Kwartalna sesja zgromadzenia siodlarzy. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Leszno nr 23—godzina 6 po południu.)

Teatra: W i e l k i: dziś drugie i ostatnie przedstawienie liryczno-dramatycznej trupy francuskiej pp. Lassalle i Dieudonné; jutro „Wesele Figara" (występ gościnny panny Justyny Machwicówny);— R o z m a i t o ś c i: dziś „Bezczelni"; jutro „Półświatek";— M a ł y: dziś „Gasparone"; jutro „Wojna podczas pokoju". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— Jutro w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie o godzinie 10-ej zrana solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce przed ołtarzem św. Antoniego.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się w kościele św. Ducha (po-paulińskim) nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny, przypadającej dnia 2-go lutego. Takową stanowić będzie odprawiona o g. 9-ej zrana w kaplicy N. Marji Panny Częstochowskiej wotywa, po której kapłan odmawiać będzie z obecnymi stosowne modły.

Przegląd polityczny.

W ubiegłym tygodniu czeska izba sejmowa była widownią walnej bitwy pomiędzy niemcami i czechami. Chodziło o przyjęcie lub odrzucenie wniosku centralisty dra Plenera, żądającego podziału Czech na osobne okręgi sądowo-administracyjne, tak, aby w powiatach, zamieszkałych przeważnie przez ludność niemiecką, używanym był wyłącznie język niemiecki w szkole i urzędzie, a tem samem, aby zniesionem zostało słynne rozporządzenie ministerjalne z d. 18-go kwietnia 1880-go r., które równouprawnia w Czechach obydwa języki krajowe.

Temu wnioskowi p. Plenera przeciwstawili czesi swoje postulata, dążące do rozszerzenia praw języka czeskiego, nawet w stosunkach z władzami centralnemi państwa. W tym duchu postawił znany przewódca czeski, p. Trojan, wniosek, który w komisji uległ pewnym zmianom i stanął przed pełnym sejmem w przekształconej formie, pod nazwą wniosku dra Faczeka.

Przebieg dwudniowych rozpraw, w których namiętności po obu stronach przelewały się poza brzegi, podajemy w zwięzłem streszczeniu jednego z pism galicyjskich, które słaby przynajmniej promyk rzuca na rozmiary ważnych prawno-politycznych pytań, w grę wprowadzonych. Tutaj dodamy tylko, że podstawą walki pomiędzy czechami a niemcami jest różnica zasadnicza poglądu na istotę Czech, jako prowincji austrjackiej. P. Plener z lekkiem sercem żąda podziału jej na niemiecką i czeską połowę, bo dla niego Czechy nie są niczem więcej, tylko prowincją monarchji habsburskiej, tylko pojęciem geograficznem, podczas kiedy dla patrjotów czeskich stanowią one nietykalną jednostkę historyczną, odrębny organizm prawno-państwowy, wcielony do składu krajów koronnych Austrji, ale nie połknięty przez nią.

Oto wspomniany szkic dwudniowych rozpraw z d. 18-go i 19-go b. m.:

„Rozprawy sejmowe nad wnioskiem pp. Plenera i Trojana przybrały bardzo szerokie rozmiary. Z prawicy przemawiał dr Matusz, dr Edward Gregr, hr. Palffy, br. Wiedersperg i jako jeneralny mówca hr. Ryszard Clam-Martinic, który w zastępstwie chorego brata swego, hr. Henryka, coraz wyraźniej urasta na przewódcę tak zwanej historycznej szlachty czeskiej. Największą ciekawość obudził właściwie pierwszy występ hr. Palffyego. Jako siostrzeniec ś. p. hr. Kolowrata, hr. Palffy stał się spadkobiercą znacznego majątku tej starożytnej rodziny; osiadł w Czechach, nie wyrzekł się swej narodowości madziarskiej, ale ukochał kraj, który mu się stał drugą ojczyzną. Hr. Palffy jest zresztą jednym z najzdolniejszych reprezentantów szlachty austro-węgierskiej. „Nie jestem — rzekł wczoraj — ani niemcem, ani czechem, ale żywię gorącą miłość dla kraju, w którym żyję od lat wielu i któremu w mych dzieciach wychowuję wiernych synów. Nikt nie może mi zarzucić, abym w tutejszych sporach narodowościowych powodował się namiętnością. Otóż rozważając wniosek mniejszości (p. Plenera i towarzyszów) z mego bezstronnego stanowiska, sądzę, że zawiera niebezpieczeństwo dla kraju. Dalej hr. Palffy wymownie wskazywał na takt i instykt polityczny węgrów, u których w chwilach doniosłych, gdy chodzi o dobro kraju, ustają wszelkie spory. Mowa hr. Palffego była dobrze obmyślana i wygłoszona w najuczciwszych zamiarach. Słowo w słowo tak samo byłby przemawiał polak, znajdujący się na miejscu hr. Palffego. Praktycznego skutku niestety nie mogła wywrzeć, bo jak centraliści niemieccy, tak też i czesi (przynajmniej w wielkiej części) żywią pewien wstręt do madjarów.

To też następni mówcy skorzystali tylko z zacnych słów hr. Palffego, aby to zaznaczyć, że madjarzy u siebie wynarodawiają, że niemcy byliby szczęśliwymi, gdyby mogli tak panować w Austrji, jak madjarzy z drugiej strony Litawy, że czesi nie dadzą się tak łatwo wynarodowić, jak słowacy.

Mowa dra Matusza była jak zawsze wytrawną i poważną; tak samo mowa hr. Ryszarda Clam-Martinica, choć ten świetniej pisze, niż mówi. Natomiast dr Edward Gregr, ubiegający się za błyskotkami krasomówczemi i paradoksami, niezawsze pozostał w zgodzie z przepisami taktu. I tak pod koniec swej mowy p. Gregr zapewniając, że jest to dla Austrji wielkiem szczęściem, iż Czechy dotąd nie zostały zgermanizowane — zapytał dalej: „Cóżby się z Austrją stało, gdyby jej bytu nie bronił naród czeski? Czyżby znalazła obronę u madjarów? Przypomnijmy sobie tylko rok 1866-ty i legjony jen. Klapki (jak gdyby za takie wykroczenie jednostek można czynić odpowiedzialnym naród węgierski i jak gdyby słynne: *„moriamur pro rege nostro"* z czasów wojny 7-letniej nie znaczyło więcej od legjonu Klapki). Może u polaków? Ale mimo wszelkiej lojalności i przywiązania polaków do monarchji habsburskiej, można sobie wystawić, że gdyby się okoliczności zmieniły, interes ich własny zaważyłby u nich więcej, niż interes rakuski. To jest rzecz przyrodzona. Słoweńcy zasłabi... Niemcy — niepewni."

Otóż pominąwszy okoliczność, że p. Edward Gregr w roli gorliwego patrjoty austrjackiego nie wygląda

KRONIKA TYGODNIOWA.

Budzenie się prądu przedsiębiorczości w Warszawie. — Będziemy mieć nareszcie przewodników w tem mieście!...—Co francuz mówi o naszej zimie?—Najprostszy sposób wywołania ruchu ekonomicznego. — Biografja człowieka, któremu nie dają ani powiesić się, ani utopić.—Co bywa, gdy przezorny pasażer trafi na domyślnego dorożkarza?

Nareszcie ocknął się w nas duch przedsiębiorczy. Nie będą już obcy na naszej ziemi wyprzedzać nas w robieniu korzystnych interesów. Zdobyliśmy czarodziejski pierścień śmiałej inicjatywy, a jeżeli dotąd mówiono o polaku mądrym po czasie, to od dziś niechybnie zaczną mówić: o polaku bardzo mądrym przed czasem.

Tę drugą epokę mądrości—zawczesnej otwiera u nas „kantor przewodników po Warszawie, przeznaczony dla cudzoziemców".

Rzadki wypadek, aby sam tytuł instytucji tak dobitnie streszczał jej działalność. Co będzie robił kantor? Będzie utrzymywał przewodników, rozumie się, kaucjonowanych. Co będą robili przewodnicy? Będą oprowadzali, naturalnie za opłatą. Kogo będą oprowadzali? Ależ prosta rzecz, że cudzoziemców. Po czem będą oprowadzali? Boże drogi! rozumie się, że po Warszawie.

Pomysł „kantoru" dowodzi, że inicjatorowie, obok dbałości o honor miasta, mają jeszcze anielskie serca. Czyliż bowiem Warszawa nie zyska w oczach świata, jeżeli kilkakroćstotysięcy odwiedzających nas niemców, francuzów, anglików i amerykanów dokładnie obejrzą nasze muzea, galerje, zakłady hygjeniczne i dobroczynne, wspaniałe budowle, potężne fabryki i mnóstwo tym podobnych osobliwości? Czy zaś byłoby pięknie, gdyby, skutkiem braku przewodników, ci szlachetni cudzoziemcy narażali się na zbłąkanie w labiryncie naszych doków, ulic i gmachów, gdzie niejeden, nie znalazłszy wyjścia, mógłby umrzeć z głodu, wśród miasta najgościnniejszego pod słońcem, z kieszeniami pełnemi luidorów, sterlingów albo dolarów?

A cóż mówić o tem, ile wygra nasz przemysł, gdy inteligentni przewodnicy ukażą majętnym cudzoziemcom—składy niezrównanej stali, tak pięknie oszlifowanych brylantów, tyle gustownych tkanin, pysznych galanteryj, zadziwiających sprzętów? Jasna rzecz, że, po kilkuletniej działalności kantoru, handel świata, rozproszony dziś po Londynach, Paryżach, Filadelfjach, musi skoncentrować się w Warszawie.

Prawda, że w najbliższej przyszłości kantor może nie mieć zajęcia. Cudzoziemców widujemy jeszcze niezbyt wielu, nasze doki nie zaczęte, muzea i galerje dopiero w zawiązku, a pod gmachy o watykańskich rozmiarach nawet niezakupiono gruntu. Gdy jednak wszystko to zostanie kiedyś wykończone, wówczas żaden zagraniczny aferzysta nie uprzedzi nas z założeniem „kantoru przewodników", bo kantor już będzie istniał.

To właśnie znaczy: mieć rozum przed czasem. Nawet na długo przed czasem.

Nie twierdzę, aby członkowie kantoru musieli dziś koniecznie siedzieć z założonemi rękami. Owszem, już i teraz w Warszawie trafiają się ciekawi cudzoziemcy i godne widzenia osobliwości.

Nie dalej jak w sobotę mieliśmy na wielkiej scenie garstkę francuzów tak ciekawych, że dla obejrzenia ich cały teatr szczelnie się zapełnił, a nawet w pustych zazwyczaj lożach złączyło się po kilka rodzin. Różnych zaś osobliwości mamy tyle, że sam, choć nie jestem przewodnikiem, mogę kilka wymienić. Naprzykład:

Nasza zima. Pan *Le...* czy *La...*, francuz i mieszkaniec Paryża, gdzie raz na parę lat widują lód na wodzie, ilekroć zdarzyła mu się sposobność, używał w swoim kraju ślizgawki.

Jednego roku nauczył się zwykłej jazdy na podeszwach, drugiego na podeszwach z przyklękaniem, w trzecim roku już jeździł na jednej łyżwie, a w czwartym—na dwu.

Gdy pewnej zimy na jakiejś sadzawce paryskiej ukazał się przystrojony w obie łyżwy, gdy przejechał tam, napowrót, wzdłuż i wszerz i ani razu się nie przewrócił, zdumiona publiczność dała mu brawo, a jeden ze znajomych reporterów wydrukował w dzienniku, że pan *Le...* czy *La...* jest—najpierwszym łyżwiarzem w świecie!

Nic dziwnego, że nasz bohater, przeczytawszy czarno na białem, uwierzył w swoją sztukę. Nie zwłócząc tedy, zabrał kilkanaście egzemplarzy owego dziennika, wydał sobie litografowany patent na

dosyć poważnie, teorja jego jest politycznie całkiem fałszywą. Sam naród czeski, mimo najlepszych chęci, nie zdołałby obronić Austrji, której potęga zasadza się właśnie na związku wszystkich narodów, złączonych pod berłem habsburskiem. Jeżeli często centraliści przypisywali stronnictwu niemieckiemu wyłączny przywilej patrjotyzmu austrjackiego, to p. Edward Gregr nie powinien był naśladować tego przykładu niedobrego.

Ze strony niemieckiej przemawiali jako reprezentanci grupy „umiarkowanej" pp. Plener, dr. Schmeykal, br. Scharschmidt i dr. Russ, jako reprezentanci ostrzejszego tonu: pp. Bareuther i nieodzowny dr. Knotz. Argumenta mówców lewicy można sprowadzić do trzech głównych kategoryj: 1) że narodowość niemiecka znajduje się w stanie walki obronnej przeciwko napaści czeskiej i systematycznemu rugowaniu urzędników niemieckich nawet z powiatów czysto-niemieckich; 2) że takie wypieranie żywiołu niemieckiego z zajętych dawniej pozycyj narusza jedność państwa, która powinna być przeciwnie ścieśniana, ponieważ także w ościennych państwach przeważa kierunek unitarny; 3) że ucisk niemców w Czechach musi koniecznie wywołać powszechne oburzenie w cesarstwie niemieckiem i że przeto z czasem „wewnętrzna kwestja niemiecko-czeska stanie się kwestją ogólno-niemiecką". Wszyscy mówcy lewicy dotykali tych trzech względów, choć dr. Schmeykal, który nie wyrzekł się jeszcze nadziei dostąpienia kiedyś obok br. Chlumeckiego urzędu ministra, usiłował swym wywodom nadać formę trochę dyplomatyczniejszą, gdy przeciwnie p. Knotz ze zwykłą namiętnością rzucił się w wir śmiesznej przesady i oburzających pogróżek.

Rozprawy te trwały wczoraj 10 godzin na posiedzeniu rannem i wieczornem. Na posiedzeniu dzisiejszem przemawiał najpierw sprawozdawca mniejszości komisji, dr. Plener. Oskarżał większość, że wniosku jego nigdy nie rozważała przedmiotowo, praktycznie i spokojnie, lecz namiętnie i ze stanowiska politycznej korzyści, dalej twierdził, że czesi w powiatach niemieckich dopuszczają się ciągłych szykan, że urzędnik czeski w tych powiatach stał się żywiołem wstrętnym. Jest to skutek czeskiej surowości. Oddzielenie niemieckich powiatów jest jedynym środkiem do zabezpieczenia egzystencji niemców. O podziale Czech nie ma mowy. Wszakże aż do 18-go kwietnia 1880-go r. (wydanie rozporządzenia językowego) jedność Czech nie była naruszoną, a my domagamy się tylko przywrócenia stanu, który wtedy istniał. Następnie mówca polemizuje przeciwko wywodom dra Gregra i zarzuca mu, że przedstawił rzecz tak, jak gdyby Austrja istniała z łaski czechów i oświadcza, że warunkiem wszelkiej ugody z czechami jest przyjęcie przez tychże niemieckiego języka państwowego.

Sprawozdawca większości komisji, notarjusz Faczek, w długiem i gruntownem przemówieniu wykazuje słuszność wniosku, opartego na zabezpieczeniu przez konstytucję równouprawnienia języków, tudzież na dawnem prawie publicznem czeskiem, które nie zostało zniesione w sposób legalny, lecz przeciwnie zatwierdzane przez wszystkich monarchów przy koronacji, a po raz ostatni przez cesarza i króla Ferdynanda odręcznem pismem z d. 30-go marca 1848-go r. Następnie izba znaczną większością (czesi i wielcy właściciele) uchwaliła wnioski komisji. Według tych wniosków sejm wzywa rząd, aby celem przeprowadzenia równouprawnienia językowego: a) przedłożył radzie państwa, a o ile to należy do jej kompetencji, odnośne projekta; b) wydał odnośne rozporządzenia dla urzędników państwowych; c) przedłożył sejmowi czeskiemu w przyszłej sesji projekt ustawy, dotyczącej znoszenia się władz krajowych z państwowemi. Zauważmy jeszcze, że z powodu choroby trzej najwybitniejsi członkowie sejmu czeskiego: dr Rieger, hr. Henryk Clam-Martinic i dr Herbst, nie brali udziału w tej walnej bitwie parlamentarnej."

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEZACE.

= Wskutek zawiei śnieżnej druty telegraficzne poprzerywane zostały na znacznej przestrzeni pomiędzy Odesą a Kijowem, do tego więc miasta wysyłają się wszystkie depesze, zkąd dopiero ekspedjowane są do Odesy najbliższemi pociągami.

= Pojutrze, dnia 27-go b. m., odbędzie się w biurze zarządu księstwa łowickiego w Skierniewicach licytacja na sprzedaż drzewa w leśnictwie Skierniewice, a mianowicie w obrębie Strzelna wartości 5,013 rs., Miłochniewice 2,868 rs. i Rzepki 3,094 rs.

= Projekt założenia kasy zaliczkowo-wkładowej dla urzędników i oficjalistów warszawskiej komory celnej uzyskał zatwierdzenie władzy i w myśl tego w tych dniach wybranym został zarząd dla bezzwłocznego wprowadzenia w czyn tej filantropijnej instytucji. Podług ustawy, nowa kasa zaliczkowo-wkładowa obowiązuje wszystkich urzędników warszawskiej komory celnej, którym, oprócz dobrowolnych wkładów, potrącanem będzie na rzecz kasy 4% od pobieranej płacy.

= Dnia 23-go lutego odbędzie się w Warszawie w kancelarji komitetu zarządzającego zakładem wód mineralnych ciechocińskich licytacja na sprzedaż w jedne ręce 55,000 pudów soli, znajdującej się w zapasie w zakładzie warzelni soli w Ciechocinku.

= We czwartek, dnia 28-go b. m., odbędzie się niedoszła do skutku w pierwszym terminie sesja urzędu starszych zgromadzenia nożowników.

= Dnia 4-go lutego, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się w mieszkaniu starszego półroczna sesja zgromadzenia blacharzy.

= JE. ks. biskup djecezji sandomierskiej Sotkiewicz udzielił w tych dniach w katedrze sandomierskiej święceń kapłańskich alumnom tamtejszego seminarjum: Wincentemu Krawczyńskiemu, Janowi Kwietniowi, Kazimierzowi Podwysockiemu, Ignacemu Szadkowskiemu i Maciejowi Zielińskiemu.

= Z literatury.

* *Tygodnik ilustrowany* zamieszcza w dwóch ostatnich numerach wyczerpujący artykuł o dziejach b. Banku polskiego.

Jest to praca kreśląca zarazem rozwój kredytu za czasów Królestwa.

* Znana powieść J. I. Kraszewskiego, drukowana w feljetonie pisma naszego p. t. „Bez serca", przełożoną została na język francuski przez Władysława Mickiewicza i wyszła z druku nakładem Westhausera, wydawcy paryskiego.

Nie potrzebujemy dodawać, że przekład staranny i wierny, usiłuje odwzorować artystyczne przymioty tej pięknej i barwnej powieści, która w procesie wytoczonym Kraszewskiemu przez sądy pruskie taki rozgłos znalazła.

= Z teatru i muzyki.

* Doroczny koncert na dochód niezamożnych uczniów tutejszej szkoły weterynaryjnej odbył się według ostatecznej zapowiedzi w dniu wczorajszym.

Co do terminu więc, program spełnił zobowiązanie, natomiast uległ on zmianie co do treści, pod tym mianowicie względem, że objęta nim komedyjka „Pan i pani", jeden z najbardziej interesujących numerów, z powodu, że „panią" być miała panna Marczello a „panem" p. Leszczyński, z niewiadomych przyczyn wykonaną wcale nie była.

Zawód ten starali się wynagrodzić publiczności inni czynni uczestnicy koncertu.

Panią Dowiakowską słuchacze obsypali oklaskami, na które też najsłuszniej zasłużyła wybornem odśpiewaniem arcytrudnej arji z „Oberona".

Młody tenor p. Turowski w arji z „Faworyty" dał dowód, że pozbywszy się tremy, jaka na pierwszym publicznym występie w Towarzystwie muzycznem pozbawiła go wszelkich środków wokalnych, może swoim głosem zrobić słuchaczom przyjemność i zostać artystą.

Zachęcony oklaskami p. T. odśpiewał nad program „Szumią jodły".

W części wokalnej wystąpił jeszcze młody amator p. A. K., posiadający dźwięczny głos barytonowy.

Koncert rozpoczął się pięknie wykonanym kwartetem Schumana.

Panna Pławińska, utalentowana fortepianistka, i p. Puchalski skrzypek, przyczynili się do urozmaicenia koncertu.

Poświęcony sobie wierszyk p. Mostowskiego p. t. „Jedynaczka", wypowiedziała z właściwym sobie wdziękiem panna Czakówna.

* Na wczorajszem posiedzeniu komitetu konkursu imienia Bogusławskiego odczytano czteroaktowy dramat „Lena".

Następne posiedzenie naznaczono na czwartek nadchodzący.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący zapowiada co następuje:

Teatr Wielki.

Dziś: drugie przedstawienie trupy francuskiej pod dyrekcją pp. Lassalle i Dieudonné; jutro: „Wesele Figara" (występ panny Machwicówny); we środę: „Flick i Flock"; we czwartek: „Łucja z Lammermooru" i „Divertissement"; w piątek: „Gasparone"; w sobotę: „Wesele Figara" (występ panny Machwicówny); w niedzielę: „Halka".

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Bezczelni"; jutro: „Półświatek"; we środę: „Mąż z grzeczności"; we czwartek: „Gęsi i gąski"; w piątek: „Bracia Rantzau"; w sobotę: „Właściciel kuźnic"; w niedzielę: „Czy pani przyjmuje?" (pierwszy raz) i „Hrabia rejent".

Teatr Mały.

Dziś: „Gasparone"; jutro: „Wojna podczas pokoju"; we środę: „Gasparone"; we czwartek: „Mimoza" (pierwszy raz) i „Pani doktor i pan szwaczka" (pier-

---

profesora łyżwiarstwa i — jazda do obcych krajów, pokazać ludziom jak się ślizga!...

Rozumie się, że najpierw przyjechał do nas, wiedząc, że dobroduszni zachwycą się, jeżeli nie jego łyżwiarstwem, to przynajmniej paryskim akcentem.

Przyjechał, ostemplował paszport na granicy, wysiadł w Warszawie i wziąwszy na dworcu sanki, z łyżwami pod pachą, i znaczkiem oficera sztuki łyżwiarskiej na paltocie, kazał się wieść do hotelu.

Ledwie jednak wydobył się z sanek i stanął na naszym chodniku... bęc!... upadł i nieborak zwichnął nogę w kostce.

— Miljon djabłów! —krzyknął!— ależ ja nie wiedziałem, że u was taka ostra zima...

Podobno już jest zdrów, ale przed publiką ślizgać się nie chce i wraca do Paryża, mówiąc:

— Tu dla mnie lód zaśliski.

Artyści jednak francuscy, którzy występowali w naszym teatrze, nie doszli jeszcze do podobnego wniosku. Owszem wciąż wyobrażają sobie, że w Warszawie mogliby być profesorami dramatu i komedji.

I nie godzi się obwiniać biedaków, że zawróciło im głowy świetne przyjęcie. W Paryżu o ich grę nie dobijano się nawet po pół franka za krzesło, tu zaś na wagę złota rozchwytała bilety śmietanka towarzystwa.

Ruch ekonomiczny. Gdybyś czytelniku wjechał do miasta, gdzie, skutkiem braku kupujących, rdzewieją drzwi w sklepach, gdzie w gazetach nie ma reklam handlowych, albo są w najpierwotniejszej formie, gdzie na ulicy widuje się tylko zwykłych przechodniów i zwykłe dorożki, — miałbyś prawo powiedzieć:

— W mieście tem nie ma ruchu handlowego.

Gdybyś jednak naodwrót zajechał do miasta, gdzie wystawy sklepowe przypominają galerje obrazów i zatrzymują tłumy przechodniów, gdzie większa część gazet jest zapełniona najdowcipniejszemi reklamami... Gdybyś na chodnikach i murach domów czytał napisy o wyprzedaży, gdybyś spotykał wozy napełnione maskami, ogłaszającemi o kroplach od bólu zębów, albo pigułkach od bólu głowy. Gdybyś widział indywidua w jaskrawych strojach noszące na drągach szyldy, albo rozbijał się o sklepowe szafki, które same chodzą po ulicy, niezawodnie rzekłbyś:

— To miasto cieszy się olbrzymim ruchem handlowym.

W Warszawie jest podobno stagnacja, mało kupujących, słaby kredyt. Mimo to możemy mieć „ruch handlowy", ponieważ ma powstać: „kantor wszelkiego rodzaju reklam" drukowanych i malowanych, chodzących, jeżdżących i gadających.

Niech tylko na ulicach pokażą się reklamiarze w czerwonych kostjumach i na szczudłach, rymowane ogłoszenia w dziennikach, tryumfalne wozy z szyldami fabryk perkalików, doniesienia przyklejone do każdych drzwi, każdej latarni, każdego chorego, który upadnie na ulicy. Niech w końcu sklepy zaczną się zapełniać posłańcami przebranymi za kupującą publiczność, wówczas śmiało będziemy mogli powiedzieć:

— Chwała Bogu! skończyła się już stagnacja, dzięki „kantorowi robienia wszelkiego rodzaju reklam".

Może być, że wszystkie te sposoby nie napełnią kasy ani jednemu kupcowi, nie zbudzą kredytu, nie zażegnają bankructw, ale — nie ma się czem martwić...

Czyliż bowiem tak daleko do końca świata?...

Miłość bliźniego. Trzecią osobliwością Warszawy, którą możnaby okazywać cudzoziemcom, są pewne fakta, nienajgorzej streszczone w poniższym liście:

„Łaskawy panie! Jestem człowiek tak nieszczęśliwy, że nawet wątpię, czy ta moja najuniżeńsza skarga na los trafi do pana, a następnie do ogółu.

Widocznie ciąży na mnie jakieś przekleństwo, objawiające się w ten sposób, że albo nie mam szczęścia do ludzi i wówczas jest mi źle, albo mam szczęście do ludzi i wtedy jest mi jeszcze gorzej.

Byłem kiedyś średnio-zamożnym rzemieślnikiem, miałem żonę i dziecko, ale — nie miałem szczęścia. Bieda ta zaczęła się od pożaru, po którym mój gospodarz postawił sobie jeszcze większy dom, a ja wszystko straciłem. Nędznych moich mebli nie chciał nikt ratować; jeden zaś pan, trochę łaskawszy na mnie w tym wypadku, najlepszy mebel, komodę, wyrzucił mi z czwartego piętra na ulicę tak mocno, że rozleciała się i kilkanaście rubli schowanych w niej zginęło.

W parę dni inni pogorzelcy dostali wsparcie za

wszy raz); w sobotę: „Mimoza" i „Pani doktor i pan szwaczka"; w niedzielę: „Mimoza" i „Czuła struna".

Sale redutowe.

W niedzielę piąta maskarada, w czasie której o północy na scenie teatru Rozmaitości odegraną zostanie komedyjka: „Pani doktor i pan szwaczka".

* Liryczno-dramatyczne towarzystwo francuskie wystąpi dziś po raz drugi i ostatni na deskach teatru Wielkiego.

Zmieniony program tak się przedstawia: 1) „Le petit hôtel" (komedja); 2) „Intermède" (arje i monologi); 3) „A la porte" (komedja); 4) trzeci akt opery Thomasa „Hamlet".

Trupa francuska opuszcza w dniu jutrzejszym nasze miasto, udając się na szereg gościnnych przedstawień do Petersburga.

* Panna Justyna Machwicówna da się usłyszeć jutro na naszej scenie jako Cherubin w „Weselu Figara".

* Z trzyaktowej komedji francuskiej Henryka Bisson „Deputowany z Bombignac" rozpoczęto próby pamięciowe.

W obsadzie tej sztuki figurują: panie Czakówna, Jerzynówna i Ostrowska, tudzież pp. Ładnowski, Sobiesław, Tatarkiewicz i Wolski.

„Deputowany z Bombignac" wprowadzony zostanie na repertuar teatru Rozmaitości jednocześnie z ukazaniem się „Chaty za wsią" na scenie teatru Wielkiego.

Premjery te odbyć się mają w przyszłym tygodniu.

* Teatr Mały wystawić ma niebawem dwuaktowy oryginalny obrazek miejski p. Józefa Grajnerta „Pan Łapcewicz".

Utwór ten ilustrowany jest muzyką.

* Zdrowie Żółkowskiego w ostatnich dniach pogorszyło się znowu.

Znakomity artysta zmuszony jest pozostawać w łóżku.

* Pierwszy koncert znanego fortepianisty p. Alfreda Grünfelda odbędzie się w nadchodzącą sobotę w salach redutowych.

Współudział w koncercie tym przyjmie panna Szczepkowska, artystka naszej opery.

* Orkiestra amatorska utworzona w Towarzystwie muzycznem, została powiększoną o 11 osób.

Tym sposobem zamiast 39 na najbliższym wieczorze wystąpi 50 osób.

* Komitet Towarzystwa muzycznego prosi osoby, które zapisały się na ansamble solowo-wokalne, aby począwszy od d. 28-go b. m. zechciały zbierać się co czwartek na próby, jakie odbywać się będą o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

= W salach redutowych.

Czwarta tegoroczna maskarada należy już do przeszłości.

Rozpocząwszy krótki ale hałaśliwy swój żywot wczoraj około godziny jedenastej przed północą, zakończyła go dziś o czwartej zrana.

Że był hałaśliwym i gwarnym, nic w tem dziwnego, bo na ten hałas i gwar składało się do czterech tysięcy osób, które na sale redutowe przyszły po rozrywkę, z wiarą i nadzieją, że znajdą nietylko rozrywkę, ale może i coś więcej.

Bo i cóż jeżeli nie nadzieja trzymała przy filarach — owych portach, w których zwykle spotykają się ci, którzy spotkać się pragną, całe roje wystrojonej młodzieży i niemłodzieży.

A młodzież i niemłodzież rzucała badawcze spojrzenia na fale przesuwające się przed jej oczami, szukając i starając się odgadnąć ową tajemniczą maskę, która kazała jej stać i czekać na tym posterunku.

Z ziewających fizjognomij wielu tych panów wnosić trzeba, że nadzieja nie jest bardzo zabawną towarzyszką w sali maskaradowej.

Było jednak i wielu nawet takich, na których losy były łaskawsze i niosąc im w darze parę chwil zawsze w tych warunkach interesującej rozmowy, bo wczorajsza maskarada — oddajmy jej sprawiedliwość—zgromadziła sporo tego, co dawniej nazywano *le monde*.

Bogaty też był dzień wczorajszy w kostjumy charakterystyczne, niektóre nawet bardzo ładne i gustowne.

Gdyby do tych wszystkich żywiołów dobrej zabawy można było choćby z zagranicy sprowadzić trochę humoru i nieco dowcipu, o które u nas coraz trudniej, możnaby nazwać czwartą maskaradę roku pańskiego 1886-go zabawą zupełnie udaną.

Bez tych, niezbędnych, na nieszczęście przypraw taka opinja byłaby pochwałą nad zasługę.

= Maskarada na ulicy.

W dniu wczorajszym przed rozpoczęciem maskarady ulica Senatorska przedstawiała niezwyły widok.

Na chodniku sunęły roje masek i kostjumów, co czyniło wrażenie maskarady ulicznej.

Powodem tego była... oszczędność...

Wielu uczestników zabawy przybyło z domu piechotą...

= Zajście na maskaradzie.

Jeden z „maskaradowiczów", chcąc *quand même* przekonać się o osobistości intrygującej go maseczki, dopuścił się nadużycia, za które słusznie będzie odpowiadał:

Ów jegomość został zaczepiony przez domino, które złośliwie przypomniało mu pewien fakcik bardzo nieprzyjemny, a wiadomy jedynie w bardzo ograniczonem kółku osób.

Pan ***, zamiast pokryć milczeniem zaczepkę maseczki, oburzył się i gwałtownie żądał, aby mu powiedziała swoje nazwisko lub źródło, z którego została poinformowaną.

Maska wobec brutalnego żądania w tej chwili p. *** opuściła i schroniła się pod opiekę p. X., z którym pod rękę przeszła z sali redutowej do teatru.

Pan *** nie dając jednak za wygraną, ścigał osobę intrygującą i w korytarzu usiłował zedrzeć jej maskę.

Zapobiegł temu towarzysz napastowanej, grożąc wezwaniem policji.

Pogróżka poskutkowała i natarczywy jegomość ustąpił, za usiłowanie jednak brutalnego czynu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Zwołane na onegdaj o godzinie 8-ej wieczorem nadzwyczajne zebranie Towarzystwa wioślarskiego, nie mogło przyjść do skutku dla braku prawomocnej liczby członków w myśl obowiązującej ustawy.

Blisko trzy godziny paruset wioślarzy oczekiwało w niepewności na skompletowanie listy obecności.

Brakowało jednak do 315 jeszcze 40.

Ostatecznie, gdy nikt więcej nie przybywał, musiano się rozejść.

Według ustawy, ogólne zebranie z tym samym porządkiem dziennym zostanie zwołanem w terminie dwutygodniowym i odbędzie się bez względu na liczbę obecnych.

= Kasa obrońców.

Nadeszła do Warszawy zatwierdzona przez władzę wyższą ustawa kasy obrońców, o której pozyskanie oddawna gremjum tutejsze ubiegało się.

Kasa ma na celu filantropję koleżeńską, a mianowicie pomoc dla wdów i sierot po adwokatach, tudzież dla tych ostatnich, o ile wyszli z praktyki skutkiem choroby lub starości.

Zanim podamy treść organizacji, wyjmujemy z niej ważniejsze ustępy.

Zarząd składa się z pięciu członków i prezesa, obieralnych z koła, wpisanego do stowarzyszenia.

Wpisowe wynosi rs. sześć, opłata roczna rs. 18.

Każdy z członków, prócz przywileju do ewentualnego wsparcia, korzysta z lokalu, służby i czytelni, przywiązanych do instytucji.

Ustawa wprowadza żywioł nadzorczy etyki obrończej, dozwalając usuwania z koła tych, co na to zasłużyli czynami osobistemi.

= Wyprzedaże.

W kilku pierwszorzędnych sklepach bławatnych odbywa się wyprzedaż towarów.

Publiczność, spoglądając na jaskrawe napisy, poszeptuje o dwuznacznych powodach tej operacji.

Tymczasem wyprzedaż ta jest zwykłą manipulacją, praktykowaną tak u nas, jak i za granicą przez pierwszorzędne magazyny a mającą na celu pozbycie się towarów, które przestały być „sezonowemi".

= Znowu to samo!

W tych dniach dwom fabrykantkom kwiatów sztucznych przysłali ich odbiorcy z Cesarstwa listy z wymówkami za to że do swych wyrobów nie przylepiły kartek „Paris".

Interesowane, nie chcąc tracić nabywców, pośpieszyły natychmiast uczynić zadość żądaniu.

Wypadki jednakże podobne coraz rzadziej się przytrafiają, a towary nasze same sobie wywalczają opinję.

= Do Afryki.

W tych dniach inżenier R., mieszkaniec Warszawy, otrzymał od jednego komitetu werbunkowego ofertę dla udania się do Kongo, w celu kierowania robotami przy rozsadzaniu skał, przez które przeprowadzone być mają drogi komunikacyjne.

Dodać tu trzeba, że inżenier R., jako specjalista, kierował już podobnemi pracami na Kaukazie, zkąd niedawno powrócił.

= Konkurs łyżwiarski.

Projektowany konkurs łyżwiarski oraz wyścig na

---

składek, które mnie jednak ominęło, jako nie mającego szczęścia do ludzi.

Trochę później wynająłem lokal, przyczem z biedy musiałem płacić nieregularnie. Innym jakoś to uchodzi, ale mnie, żem nie miał szczęścia, wyrzucili z domu na bruk. Tułaliśmy się parę dni i może nawet z tego dziecko mi umarło.

Od tej pory wraz z żoną chodziliśmy po Warszawie z mieszkania przy familji do mieszkania przy familji, zmieniając lokal co tydzień albo i prędzej. Wina to potrochu mego nieszczęścia, a potrochu i tego, żem nie miał stałej roboty. Nieraz klękałem na ziemi, prosząc różne osoby ażeby pozwoliły nam nie umierać z głodu, ale...

Co tu dużo gadać. W końcu umarła mi żona. Kiedy sam jeden szedłem za trumną, aż karawaniarz zapłakał. No—myślę—przynajmniej w jednem sercu znalazłem litość, więc pytam:

— A czego to płaczecie, panie karawaniarzu?

— Cóż nie mam płakać — on mówi — kiedy taki marny pogrzeb, że pewnie nawet na piwo nie dostanę...

Trochę później upadłem z wycieńczenia na ulicy. Otoczyła mnie kupa ludu: jedni mówią — ma konwulsje, drudzy—pijak!... Żem jednak nie miał szczęścia do ludzi, więc nikt nie spytał: ile ja dni nie jadłem i czy nie chcę okruszyny chlepa?

Ha!—myślę—kiedy tak, trzeba skończyć. Wszedłem do pustej szopy przy domu i znalazłszy kawałek powroza, powiesiłem się u belki...

Tymczasem w tej właśnie chwili wróciło mi szczęście do ludzi, bo znalazł się stróż, który mnie odeżnął i, dawszy mi kułakiem w zęby, powiedział:

— Zmykaj ztąd pókiś cały i dziękuj Bogu, że cię do policji nie oddam. Masz szczęście!...

Zastanowiwszy się, uznałem w duchu, że jużci to nieładnie wieszać się na cudzym sznurze i w cudzej szopie. Ale, żem nic lepszego nie miał do zrobienia, więc poszedłem na most i—skoczyłem w Wisłę...

Szczęście do ludzi widać zupełnie mi się wróciło, bo ledwiem połknął trochę wody, zaraz jeden z mostu rzucił mi linkę, drugi podpłynął czółnem, a trzeci skoczył jak był w odzieniu, złapał za łeb i, choć szamotałem się, wyciągnął na brzeg.

Odsiedziawszy swoje, teraz znowu chodzę po ulicy i rozmyślam nad dziwnym losem. Bo czy to nie dziwne, że, ile razy chcę roboty, albo kredytu, albo choć kawałek chleba, to — nie mam szczęścia. Ale niech tylko wieszam się albo topię, zaraz znajdują się dobrzy ludzie, tak na mnie łaskawi, że narażają własne życie, byle mnie uratować?

Może pan raczy podziękować im w mojem imieniu, za tyle troskliwości."

Wzajemne zaufanie. Oto co opowiadał pewiem lubliniak, chwilowo bawiący w Warszawie.

„Chcąc rano o 5-ej dostać się na kolej nadwiślańską, nająłem sanki. Ponieważ jednak wiem z gazet, że w Warszawie pełno rabusiów (a dorożkarze między nimi najpierwsi), więc na drogę do stacji zaopatrzyłem się w tęgi kij.

Ledwiem wsiadł, zaraz mina sankarza wydała mi się podejrzaną. Jeszcze w mieście miałem trochę otuchy, lecz gdy minęliśmy ostatnie domy, nie wątpiłem, że dorożkarz ma jaknajgorsze zamiary.

Istotnie człowiek ten co chwilę oglądał się na mnie niespokojnie. Za miastem zaś nagle skręcił z drogi w bok i przeraźliwie gwiznął.

Rozumie się, nie czekając dalszych następstw, silnem uderzeniem kija w głowę ogłuszyłem go i schwyciwszy moją walizkę, szczęśliwie dostałem się do stacji."

A oto co opowiadał dorożkarz.

„Najął mnie jakiś, żebym o 5-ej rano wiózł go do stacji na kolej nadwiślańską. Alem zaraz pomyślał: może to zbój? bo kto porządny o takim czasie wyjeżdża. Wreszcie i gazety piszą, że najgorsi złodzieje udają panów i wymykają się chyłkiem z miasta.

Ledwie siadł do sanek, patrzę, a on ma w garści okrutną palicę i trzyma mantelzak na kolanach, jakby chciał zeskoczyć. Jeszcze w Warszawie było mi jako tako, ale za Muranowem zaraz zmiarkowałem, że będzie źle.

I prawda, bo się ciągle oglądał jak wilk i ściskał palicę.

Kiedyśmy wyjechali na pole, on podniósł się w sankach; ja wtedy skręcam, jadę na przełaj do budki stójkowego i gwizdam, żeby mnie ratował. Aż ten ci, na raz, jak mnie machnie palicą w łeb!... O Jezu! myślę — żeby tak w sanie trafił, zepsułby na nic... Ale że i mnie trochę zaćmiło, więc spadłem z kozła, a on pod ten czas łap za swój mantelzak i w nogi.

Nawet mi za kurs nie zapłacił, choć obiecywał złotówkę na piwo."

Takie są tymczasem osobliwości, które „kantor przewodników" mógłby okazywać cudzoziemcom w Warszawie. Niepodobna jednak wątpić, że kiedyś będzie lepiej.

Bolesław Prus.

stawie w parku łazienkowskim odbędzie się w połowie lutego.

Inicjatorowie układają się z Yacht Klubem o urządzenie tej zabawy.

= Próżnujące zegary.

W obecnej chwili są nieczynne w mieście naszem dwa zegary publiczne, a mianowicie na banku handlowym i na szpitalu wolskim.

Uregulowanie ich byłoby wielce pożądanem dla najbliższej okolicy.

= Z komunikacji tramwajowej.

Bieżąca zima na komunikację tramwajową zsyła wyjątkowe utrapienia.

Dzisiejszy śnieg sprawił, iż liczba tramwajów z powodu zdwojenia zaprzęgu została zmniejszoną o 1/4 normalnej ilości.

Na linji Mokotów-Wola zamiast szesnastu kursuje dwanaście wagonów.

Na Nowym-Świecie drugi tor został już wykończony.

= Hymen.

W dniu onegdajszym w świątyniach tutejszych pobłogosławiono w rozmaitym obrządku około ośmdziesięciu małżeństw z romaitych klas.

Cyfra ta w rocznikach kościelnych jest niezwykle wysoką.

= „Pierwsza klasa".

Pomimo zwinięcia pierwszej klasy dorożek, niektórzy automedoni trwają w przekonaniu, iż stanowią dorożkarską arystokrację, której służą wyjątkowe przywileje.

W dniu wczorajszym dorożkarz z pojedyńczą cyfrą na tablicy, nie chciał przyjąć zapłaty według taksy, objaśniając, iż „należy mu się jak za pierwszą klasę..."

Zkąd taki przepis?...

= Pożyteczny podarunek.

Jedna z księgarni tutejszych otrzymała z prowincji przekaz na 2000 rs.

Za całą tę sumę księgarnia ma skompletować bibljotekę z różnych książek, według własnego wyboru i odesłać książki oprawne w ciągu trzech tygodni.

Pan G., który nadesłał powyższy obstalunek, nadmienia, że bibljoteka ma stanowić podarunek ślubny dla jego chrzestnej córki, która w połowie przyszłego miesiąca za mąż wychodzi.

Ktoś może nazwać podobny podarunek oryginalnym, my zaś uważamy za bardzo rozsądny i pożyteczny.

= Po raz czwarty.

W dniu wczorajszym w kościele Panny Marji stanęła przed ołtarzem para narzeczonych ze sfery rzemieślniczej.

Pan młody, istotnie młody jeszcze człowiek, zaślubiał doletnią wdowę już po trzech mężach.

Pokazuje się, iż wdówka przekłada nawet niekoniecznie dobrane małżeństwo nad stan wdowieński, kiedy po raz czwarty zapala pochodnię hymenu.

= Za tanie pieniądze...

Słuszność tego przysłowia doświadczył na sobie pan X., który w dniu onegdajszym nabył cały garnitur balowy w pewnym sklepie z tandetą zagraniczną.

Podczas bowiem figury mazurowej, która się zasadza na podniesieniu kieliszka wina z ziemi, biedny tancerz uczuł złowrogi trzask.

Było to pęknięcie w kilku miejscach tak fraka jak i reszty garderoby.

Można sobie wyobrazić dalszą sytuację.

Ofiara tandety wymknęła się, nie kończąc mazura.

Pan X., ośmieszony podobnym wypadkiem, skwitował już ze wszystkich zabaw do końca karnawału.

= Kradzieże.

W ciągu ubiegłej doby spełniono kilkanaście kradzieży, z których znaczniejsze: na Dzikiej pod nrem 52-im P. Rejnbergowi skradziono klejnoty wartości 483 rs.—Na Marszałkowskiej pod nrem 131-ym skradziono z przedpokoju mieszkania p. E. Kocha futro za 150 rs. — Na Szpitalnej pod nrem 4-ym w mieszkaniu p. B. Pietrzykowskiej spełniono kradzież różnych przedmiotów na sumę paruset rubli.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Starem Mieście Piotr Flon został zaczepiony przez Kazimierza Chołupa i Stanisława Felińskiego, którzy oddawna żywiąc ku niemu nienawiść, grozili zemstą.

Flon, uderzony w głowę, stawił rozpaczliwy opór, został jednak pokonany i otrzymał ciężkie obrażenia na całem ciele.

Napastników ujęto, celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

= Ofiara ślizgawki.

Tegoroczna ślizgawka prześladuje Romana Szarłowskiego, 15-letniego praktykanta handlowego.

Chłopiec ten przed kilku tygodniami ślizgając się w Saskim ogrodzie, upadł i zwichnął nogę.

Po długiej kuracji, zaledwie powstał z łóżka, wczoraj, korzystając z niedzieli, wbrew ostrzeżeniu towarzyszów, udał się na lód i założył łyżwy i ślizgał się blisko godzinę, aż nareszcie znowu upadł.

Tym razem następstwa upadku są o wiele gorsze, albowiem tę samą nogę złamał i czeka go parę miesięcy przykrej choroby.

= Z kolei.

W dniu wczorajszym parowóz manewrujący na stacji Praga petersburska wykoleił się.

Wypadku z ludźmi nie było, lecz zanim uprzątnięto linję, pociąg osobowy zwykle wychodzący o godzinie 6-ej rano, wyruszył dopiero w dwie godziny później.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym służba cmentarza powązkowskiego spostrzegła wiszącego na drzewie człowieka.

Wszelka pomoc okazała się już daremną, zwłoki bowiem były zastygłe.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że to był Antoni Machoń, zamieszkały pod nrem 53-im na Grzybowskiej i liczy 60 lat wieku.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala starozakonnych Moszka Kupra, który nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ogień.

W dniu wczorajszym wynikły drobne pożary na Litewskiej pod nrem 12-ym i na Muranowskiej pod nrem 6-ym.

W obu wypadkach mieszkańcy ogień ugasili.

= Na cel dobroczynny.

W Lublinie odbędzie się d. 1-go lutego w sali magistratu wieczór tańcujący.

Czysty dochód obrócony zostanie na zasilenie funduszów lubelskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Ruch fabryczny

W Łodzi ruch fabryczny w grudniu r. z. był wielce ospały, a drobnych kupców z prowincji przyjechało niewielu.

Fabryki wyrobów bawełnianych utrzymały na b. m. ceny zeszłomiesięczne: ceny wyrobów wełnianych pozostały również bez zmiany; obniżono tylko ceny niektórych materjałów półwełnianych.

W Tomaszowie zbyt towarów sukienniczych był dobry i fabrykanci mają jeszcze dość zamówień.

W ogóle położenie nie poprawiło się wprawdzie, ale też i nie pogorszyło, co w obecnych warunkach ekonomicznych znaczy też wiele.

= Kolej konna.

W przyszłym tygodniu ma odbyć się licytacja na budowę i eksploatację tramwajów w Łodzi.

Jak dochodzą nas wieści, jest nadzieja, że tym razem kapitaliści krajowi nie pozwolą ubiedz się zagranicznym.

Pocieszający to objaw, że krezusi nasi nareszcie zaczynają pojmować własny interes i obowiązek, a nie wątpimy, że w tym kierunku znajdą we właściwych sferach skuteczne poparcie.

= List gończy.

Stróż aresztu miejskiego w Łodzi, Marcin Kubiak, ścigany jest listami gończemi.

Obwiniony on jest o wypuszczenie dwojga aresztantów.

= Fałszywy św. Marek.

We wsi Majdanku, w chełmskiem, do alkowy jednego z gospodarzy zakradł się złodziej i zapaliwszy znalezione tam świece woskowe, zabierał się do plądrowania.

Gdy mieszkańcy chaty spostrzegli nieproszonego gościa zapalającego świece, wygłosił on do nich przemowę, w której powiedział, że jest św. Markiem, który sobie w niebie wyprosił, aby mógł wrócić na ziemię na cały ten rok, w którym jego święto schodzi się z świętem Wielkanocy.

Naiwni włościanie uwierzyli rzekomemu świętemu i poszli zwoływać sąsiadów, aby słuchali jego nauk, a mniemany św. Marek tymczasem skradł co było pod ręką i uciekł.

Za prawdziwość faktu poręcza *Gaz. lubelska.*

Nekrologja.

† We środę, to jest dnia 27 stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Klotyldy ze Skorupskich **Krzywoszewskiej,** na które pozostały mąż zaprasza familję i znajomych. —302—

† Za spokój duszy ś. p. Józefa **Augustynowicza,** w miesiąc po śmierci dnia 27 stycznia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —291—

† We wtorek, to jest dnia 26-go stycznia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Teresy z Lipskich **Prądzyńskiej,** odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobna wotywa, na którą pozostałe dzieci, wnuki i prawnuk zapraszają życzliwych. —308—

† We środę, to jest dnia 27 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci najukochańszej córki i siostry naszej ś. p. Albiny **Żółtyńskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** zrana, w kościele na Powązkach. Pokój wieczny aniołowi. —305—

† W dniu 26-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, jako w szóstą rocznicę zgonu ś. p. Kamilli **Krzyżanowskiej,** odprawi się wotywa za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża w kaplicy, o godzinie **10-tej** zrana. —304—

† Dnia 27 stycznia, tj. we środę, jako w dzień imienin ś. p. Jana **Kluczewicza,** b. rektora szkół kaliskich, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne. 2—303—

† Jutro we wtorek, to jest dnia 26-go stycznia, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Chomętowskiego,** doktora medycyny, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —297—

† Jutro, to jest dnia 26 stycznia, jako w bolesną rocznicę śmierci wiecznie nieodżałowanej żony i matki ś. p. Matyldy z de Wiernek'ów **Aspis,** odprawi się za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-tej** zrana w kościele dolnym Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostały mąż, dzieci, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłej. —294—

Nadesłane.

Z dniem 1-ym lutego r. b. otwartą będzie ***pierwsza w kraju fabryka plastrów leczniczych,*** założona przez prowizora farmacji ***Wincentego Trzcińskiego przy ulicy Śliskiej nr 18.*** Fabryka również wyrabiać będzie wszystkie środki opatrunkowe, które do dziś dnia przeważnie były sprowadzane z zagranicy.

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti zajęły się we wstępnym artykule streszczeniem i oceną angielskiej mowy tronowej, którą słusznie uważają za najważniejszy fakt polityczny ostatnich dni. „W ogólności—mówi organ petersburski—mowa tronowa i adres złożony w odpowiedzi na nią, z rosyjskiego punktu widzenia trzeba uważać za zadawalniające. Nie widać w nich owego osławionego angielskiego szowinizmu, za wojowniczego przedstawiciela którego uważają zazwyczaj lorda Salisbury'ego, ani owego szowinistycznego tła, jakie zdawało się nieuniknionym atrybutem każdego zachowawczego ministerjum. W rzeczywistości okazało się, że margrabia Salisbury jest o wiele zdolniejszym i skłonniejszym do ustanowienia przyjaznych stosunków między Anglją a Rosją, niż wszyscy jego poprzednicy. Nie gonił on widocznie za żadnem „„ściślejszem zbliżeniem się"" z Austrją i Niemcami na szkodę Rosji, a stanowcza jego polityka zdołała już przynieść praktyczne rezultaty — załatwienie kwestji afgańskiej i niepodlegającą wątpliwości poprawę naszego stosunku z „„podstępnym"" przeciwnikiem w Azji środkowej. W polityce wszystko jest możliwem i kto wie, czy jakby na urągowisko losu, lordowi Salisburemu nie wypadnie pójść dalej po tak pomyślnie naszkicowanej drodze, dla osięgnięcia zupełnej zgody pomiędzy dwoma najpotężniejszemi na świecie mocarstwami."

I *Nowoje wremja* także wzięło sobie dziś za przedmiot mowę tronową angielską i orędzie lorda Salisburego. Tę ostatnią dziennik petersburski ocenia bardzo przychylnie i między innemi powiada: „Jeszcze przyjemniejsze wrażenie dla rozwiązania zawikłań bałkańskich wywiera ten ustęp mowy lorda Salisburego, w którym mówca wspomina o „„zupełnie niemożliwych"" roszczeniach Serbji i Grecji i wcale niedwójznacznie grozi ostatniemu z tych państw bałkańskich nimniej i niwięcej, jak „„utratą własnej niezawisłości"", dodając, że Anglja nie sympatyzuje z temi roszczeniami i to nietylko rząd, ale i cały kraj. Nie można przypuścić, aby te oświadczenia angielskiego premjera pozostały bez żadnepo wpływu w Belgradzie i w Atenach. Panowie Garaszanin i Delyannis wiedzą już teraz, że gabinet angielski zapatruje się na te wymagania tak samo, jak mocarstwa kontynentalne, *szczerze* potępiające postępowanie Serbji i Grecji. W Serbji oświadczenie to przypadło jednocześnie ze stanowczym zwrotem opinji na rzecz pokoju z Bułgarją, choćby nawet dlatego przyszło zrzec się przywrócenia *status quo ante* na półwyspie bałkańskim. Ministerjum Garaszanina straciło nadzieję pozyskania poparcia przyjaciół Piroczanaca i Nowakowicza, którzy żądają od swoich przywódców, aby zerwali wszelkie związki z obecnym rządem belgradzkim. Mowa, wygłoszona przez lorda Salisburego w izbie lordów może tylko umocnić usposobienie postępowców serbskich, pokazawszy im, że w razie wznowienia wojny, Grecję niezawodnie będzie paraliżowało stanowcze postanowienie

Anglji niedopuszczenia rządu ateńskiego do zbrojnego wdania się w kwestję rumelijską."

Niepowodzenie, jakiego doznało nowe wmięszanie się Europy w sprawy bałkańskie przez noty domagające się demobilizacji, nastręczyło *Mosk. wied.* sposobność do zażartowania jeszcze raz z „platonicznej korespondencji kancelaryj dyplomatycznych". Gazeta zaznacza, że ta korespondencja podnieca tylko ferwor szowinistów serbskich, ktorzy teraz z wielką powagą oświadczają, że „jeżeli Europa dopuści zjednoczenia się Bułgarji z Rumelją Wschodnią, Serbja będzie zmuszona domagać się ustąpienia na swoją rzecz nietylko widdyńskiego, ale nawet tyrnowskiego okręgu. Wymaganie Serbji ma jakoby być zupełnie słusznem, jeżeli się bezstronnie weźmie na uwagę obecne położenie rzeczy: lubo dowódcy serbscy przepomnieli o bardzo ważnej okoliczności, nie wziąwszy w rachubę milicji rumelijskiej, która walczyła razem z wojskami bułgarskiemi, to przecież armja serbska nie była ani razu pobitą na otwartem polu, i gdyby nie wmięszanie się hr. Khevenhüllera, to jenerał Leszjanin najdalej w ciągu dwóch dni byłby niezawodnie wszedł jako zwycięsca do Widdynia. Serbowie zabrali bułgarom dziewięć dział, mnóstwo amunicji i broni, oraz tysiące jeńców; bułgarzy zaś nie mogą wykazać żadnych trofeów wojennych, a liczba wziętych przez nich do niewoli jest bardzo małoznaczna. Z powodu jedynie niedającego się wybaczyć błędu b. ministra wojny Petrowicza, pociągniętego już do odpowiedzialności, pod Śliwnicą armja serbska znalazła się bez zapasów bojowych i dlatego tylko zmuszoną była cofnąć się, ale cofnęła się w zupełnym porządku."

Z ostatniej chwili.

Niemiecka rada związkowa na posiedzeniu swojem z dnia 23-go b. m. powzięła następującą uchwałę: „Rząd pruski uważa zawartą w rezolucji parlamentu niemieckiego (w sprawie wydalań) opinję większości tegoż parlamentu za błędną i trwa w przekonaniu, że w mowie będące wydalania, zarządzone w obrębie ustaw konstytucyjnych, leżały w interesie Prus i narodowości niemieckiej, i jako takie były potrzebnemi. Rada związkowa nie weźmie też pod rozwagę rezolucji, uchwalonej w dniu 16-ym b. m. przez parlament, ponieważ kompetencja rządu pruskiego do wydania rozporządzeń była niewątpliwą i wyłączną." Twierdzą w Berlinie, że ks. Bismark zamierza tę uchwałę publikować uroczyście z odpowiednim komentarzem. Tegoż samego dnia zjednoczone frakcje nacjonal-liberałów i konserwatystów postawiły w sejmie pruskim następujący wniosek: „W. izba raczy uchwalić: 1) w uznaniu prawa i obowiązku rządu do energicznego wystąpienia z obroną niemieckich interesów narodowych w prowincjach wschodnich wyraża się zadowolenie z tego, iż mowa tronowa zapowiedziała środki, mające na celu ubezpieczenie istnienia i rozwoju ludności i kultury niemieckiej w tychże prowincjach; 2) oświadcza się gotowość celem wprowadzenia tych środków w życie, zwłaszcza na polu szkolnictwa i ogólnej administracji, ludzież celem ułatwienia osiedlania się niemieckich rolników i włościan w tych prowincjach, dostarczyć rządowi wymaganych kredytów." Konserwatyści i liberałowie pruscy tyle przynajmniej mieli wstydu, że wprost nie pochwalili wydalań.

Wolnomyślne stronnictwo postawiło w sejmie pruskim wniosek zaprowadzenia systemu tajnego głosowania przy wyborach sejmowych i gminnych.

W świecie dyplomatycznym spodziewają się, że przyjęty przez mocarstwa projekt wystąpienia zbiorowego z krokiem stanowczym wobec państw, które odmawiają dotąd uzbrojenia swych armij, wejdzie niezwłocznie w wykonanie. Francja wszakże nie nadesłała dotąd swej odpowiedzi. Również przyjęły mocarstwa projekt Anglji, aby Grecję od rozpoczęcia kroków wojennych odwieźć za pomocą demonstracji na morzu. Włoski minister spraw wewnętrznych, jen. Robilant, odpowiadając w sobotę na interpelację Santonofria w izbie deputowanych, oświadczył, iż nie wie nic o projekcie akcji egzekucyjnej mocarstw, wszakże, gdyby taki projekt nasunięto, Włochy byłyby gotowe go przyjąć.

Rząd serbski usprawiedliwia się z czynionych mu zarzutów zwlekania z rozpoczęciem układów pokojowych tem, iż Turcja nie odpowiedziała dotąd na propozycje serbskie co do miejsca, w którem układy rzeczone toczyć się mają.

Pociąg, którym dnia 22-go b. m. wieczorem książę Walji udawał się przez Chester w odwiedziny do ks. Westminster w Catonhall, został w drodze zatrzymany z powodu nadeszłej denuncjacji, że na stacji Maverton ma być wykonanym zamach. Książę udał się w dalszą drogę powozem.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 25-go stycznia. — Stan kupiecki Berlina zwołuje na d. 28-my b. m. konferencję przełożonych kupiectwa z całych Niemiec, celem obmyślenia środków postępowania przeciw wprowadzeniu w życie monopolu wódczanego.

Berlin 25-go stycznia.—Etat urzędników marynarki z powodu rozwoju niemieckiej polityki kolonjalnej zwiększył się o 876 osób.

Berlin 25-go stycznia. — Kanclerz przesłał rządom związkowym projekt rozporządzenia, na mocy którego wyprzedaż wszelkich środków leczniczych, uniwersalnych, tajemniczych i t. p. ma być wyłącznie aptekarzom dozwoloną.

Paryż 25-go stycznia. — Projektodawca monopolu wódczanego, dep. Roche, wybiera się w podróż informacyjną do Niemiec i Rosji, celem zbadania warunków tamtejszej produkcji spirytusu.

Paryż 25-go stycznia. — Ludwika Michel oświadczyła swoim przyjaciołom, iż zamierza udać się do Genewy i Berlina.

Londyn 25-go stycznia. — *Saint James Gazette* potwierdza pogłoskę, iż lord Salisbury z powodu natłoku zajęć zamierza powierzyć tekę spraw zagranicznych w inne ręce, sam zaś zatrzyma tylko przewodnictwo w gabinecie.

Londyn 25-go stycznia.—Po powrocie sir Drummonda Wolffa dalsze układy z kedywem i Mukhtarem baszą będzie prowadził Baring, który powraca z dłuższego urlopu do Kairu. Kwestja organizacji armji egipskiej pod komendą oficerów tureckich mało ma widoków przed sobą; dlatego bezterminowe przedłużenie okupacji angielskiej jest przewidywanem.

Ateny 25-go stycznia. — Rząd zapewnia, iż w w końcu lutego będzie miał 115,000 żołnierzy, gotowych do boju. Grecja pochwyci wszelako za broń tylko wtedy, jeżeli unja bułgarsko-rumelijska zostanie uznaną przez mocarstwa.

Ateny 25-go stycznia.—Przeniesienie tutejszego posła serbskiego Sawy Gruicza do Petersburga uważanem jest za wróżbę zbliżenia się Serbji do Rosji.

Sofja 25-go stycznia. — O projektach reformy wschodnio-rumelijskiej milicji opowiadają szczegóły następujące: utworzone być mają z tejże dwie brygady (piąta i szósta) armji bułgarskiej, każda złożona z dwóch pułków piechoty pułku jazdy i pułku artylerji. Cztery rzeczone pułki piechoty będą nosiły nazwy: filipopolski, rodopejski, śliwnicki i bałkański.

Belgrad 25-go stycznia. — Miejscowość pograniczna Bregowo, która stanowi od dłuższego czasu punkt sporny pomiędzy Serbją i Bułgarją i przez komisję europejską umieszczoną została w pasie neutralnym, zajętą została przez kompanję wojska bułgarskiego.

Filipopol 25-go stycznia. — Ludność tutejsza zamierza ofiarować księciu Aleksandrowi szpadę honorową.

(Ajencja północna.)

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Berlin 24-go stycznia. — Rada związkowa jednomyślnie odmówiła dyskutowania nad znaną deklaracją parlamentu w kwestji wydalań, ponieważ w tej sprawie za jedynie kompetentny uważa rząd pruski.

Londyn 24-go stycznia.—Pociąg, którym książę Walji jechał z Chester, został przez policję zatrzymany nieopodal od Chester, a to z powodu pogłosek o przygotowanym jakoby zamachu. Dalszą drogę książę odbywa w powozie.

Konstantynopol 24-go stycznia.— Madżyd basza wraz z delegatem bułgarskim udają się do Bukaresztu dla prowadzenia układów o pokój.

Belgrad 24-go stycznia.—Serbowie zaniepokojeni zostali pogłoskami o zajęciu przez bułgarów pogranicznej wioski Bregowa. Król Milan przyjął propozycje swojego rządu, dążące do jaknajrychlejszego zawarcia pokoju, wskutek czego prezes ministrów i ministrowie wojny i finansów udali się dziś do Niszu w celu przygotowania instrukcyj do prowadzenia układów o pokój. Władze wojskowe w Wranji donoszą, że bułgarzy zajęli granicę pod Własiną.

Petersburg 24-go stycznia.—*Journal de St.-Pétersbourg* konstatuje, że niezadługo mocarstwa wystąpią ponownie z nową i energiczniejszą akcją w Atenach, Belgradzie i Sofji w celu przywrócenia pokoju na półwyspie bałkańskim.

(*Otrzymane w dniu dzisiejszym.*)

Kopenhaga 25-go stycznia. — Prezydent folkethingu Berg rozpoczął onegdaj odsiadywać karę więzienia.

Konstantynopol 25-go stycznia.—Madżyd basza otrzymał ostatecznie instrukcje co do układów pokojowych, które ma prowadzić z Serbją imieniem Bułgarji.

Ateny 25-go stycznia. — Słychac, że poseł angielski doręczył w sobotę prezesowi ministrów, Delyannisowi, telegram lorda Salisbury, oświadczający, że jeżeli Grecja bez prawnej podstawy zaczepi zbrojnie Turcję, Anglja w porozumieniu z innemi mocarstwami wystąpi przeciw niej na morzu.

Bukareszt 25-go stycznia. — Minister wojny, jen. Falkojano, podał się do dymisji. Tekę jego objął prowizorycznie prezes ministrów, Bratiano.

Petersburg 25-go stycznia. — Przybył tutaj dyrektor arsenału w Ruszczuku, major Wańkow.

Petersburg 25-go stycznia. — *Nowoje wremja* donosi w depeszy z Wiednia, iż W. Porta domaga się w razie uznania unji bułgarskiej zatrzymania portu Burgas, jako stacji dla floty tureckiej. Rząd bułgarski nie zgadza się na to żądanie.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 25-go stycznia 1886 r.

Niezmienność kursowa trwa w dalszym ciągu. Szacowania poranne berlińskie nic nowego nie przyniosły, u na giełdzie warszawskiej drobna sobotnia zwyżka kursu rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych wywołała tylko małą zniżkę kursów walut obcych w żądaniu, kursa płacone pozostały bezzmienne.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.25 żądano, przy płaceniu 50.17½ i 50.20, krótkoterminowemi obracano po 50, 50.02½ i 50.05, przy żądaniu 50.15, co jak widzimy, znacznych różnic w porównaniu z sobotą nie przedstawia.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonywano tranzakcyj.

Na **Londyn** 10.16 żądano, 10.15 w małych sumach płacono.

Na **Paryż** 40.60 w żądaniu. Pewne ilości sprzedano po 40.52½.

Na **Wiedeń** bez tranzakcyj żądano 80.90, stosunkowo nisko.

W ogóle obroty walutami bardzo skromne, ograniczone do koniecznych potrzeb i różnicą stopy procentowej dyskonta wywolane.

Natomiast papiery w żywym ruchu, przy kursach wysokich. Jest to skutek gromadzenia gotówki, trudnej do ulokowania przy tak wielkim braku zaufania, jaki panuje obecnie i przy tak zupełnym zastoju spekulacji.

Listy likwidacyjne wedle wielkości odcinków po 89.90 i 89.50 w żądaniu.

Pożyczka wschodnia 98.75 w żądaniu, płacono chętnie bez różnicy emisji po 98.50.

Listy zastawne ziemskie 98.65 w serji I-ej, 98.50 w II-ej, III-ej i IV-ej w żądaniu. Serją V-tą obroty znaczne po kursach rozmaitych 95.65, 95.55, 95.50 95.45, przy żądaniu 95.70. Te ustępstwa są znów dowodem licznej podaży listów tejże serji.

Listy miejskie 95, 94.35, 93.75, 93.50 płacono za I-szą, 94.75, za II-gą 94.30, 94.20 i oddano partję po 93.60, za III-cią 93.55.

Obligi 90.50.

Listy łódzkie 90.25, 89.50, 88.50.

Akcjami żadnych nie dokonywano obrotów.

Godzina 12½. Usposobienie i kursa bez zmiany.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Licznym zapytującym.* — P. Leopold Janikowski mieszka przy ul. Śliskiej nr 14 mieszkania nr 4.

— *Prenumeratorce z Twardej.*—Moglibyśmy dać odpowiedź dopiero po przeczytaniu nowelki.

— *Panu M. O.*—Dziękujemy za zwrócenie uwagi, już się to jednak nie praktykuje.

Podziękowanie.

Gmina izraelicka w Żyrardowie składa podziękowanie W. p. Carl Dittrich za złożoną ofiarę w kwocie rs. 500 na mającą się budować synagogę w tejże osadzie. Członek dozoru bużniczego

(300) ***B. Oxner.***

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 25-go stycznia 1886 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.10	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.16	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.60	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	98.65	—.—
„ „ „ m.	98.65	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.—	—.—
„ „ „ II	94.35	—.—
„ „ „ III	94.75	—.—
„ „ „ IV	93.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	90.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.90	—.—
„ „ małe	89.50	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.75	—.—
II „ „ rs. 100	98.75	—.—
III „ „ rs. 100	98.75	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	90.50	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	327.50
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $43^1/_2$
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $150^1/_4$
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 111
Od Listów likwidacyjnych kop. 57

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 25-go stycznia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	500	—
„ „ pstra i dobra	—	—	510	550
„ „ biała . . .	—	—	565	570
„ „ wyb. (nowa)	—	—	580	600
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	390	407
„ średnie (stare) . .	—	—	375	387
„ wadliwe	—	—	350	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	265	300
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	--	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 25-go stycznia 1886 r.

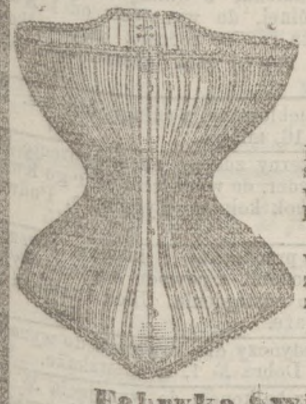
Cena okowity nieuregulowana.

Transport oczekiwanych Papierosów 164R

KAIR, PETERSBURSKICH, CUD, SŁOWIK,

nadszedł z fabryki „Laferme" w Petersburgu i znajdują się we wszystkich SKŁADACH mej firmy

J. Rosenblum.



NAJWIĘKSZA

PAROWA FABRYKA GORSETÓW

założona w roku 1878.

Najlepsze Fasony, Trwałość i Taniość.

powróciwszy z podróży swojej do Wiednia, Paryża, Brukselli i Berlina, zawiadamiam Szan. Publiczność, iż przywiozłem najnowsze fasony, które klijentela moja może każdego czasu u mnie obejrzeć.

Stosunki moje z najpierwszemi fabrykami, oraz powszechnie uznana solidność moich wyrobów, dają mi możność zwalczania wszelkiej konkurencji.—O łaskawe liczne zwiedzanie magazynu uprasza z uszanowaniem

Wilhelm Steiner,

109R **Fabryka Gorsetów.**

Fabryka Świętokrzyzka 24 stary, 34 nowy.

OLIWA NICEJSKA,

Octy stołowe i Essencja Octowa Frankfurtska,

znajdują się w znacznych zapasach

w Składach Materjałów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA I SYNA,

Plac Teatralny № 464/5, obok kościoła PP. Kanoniczek, | **ulica Marszałkowska № 140,** pomiędzy Świętokrzyzką i pl. Zielonym.

Ceny przystępne.—Towar wyborowy. 15R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Lutego r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczną dzierżawę od dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1886 r. do takiejże daty 1887 r. posessji № 2914 w Warszawie, od rs. 3,000 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium, w ilości rs. 300 i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na rok jeden od dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1886 r. do takiejże daty 1887 r. posessję № 2914 w Warszawie, za summę rs. . . . . kop. . . . rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 300 i na koszta ogłoszenia rs. 25 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamiesrkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 172r

Kupuje się srebro

Objąwszy pozostałe zapasy zwiniętej fabryki

Rzodkiewicz, Zaborowski i Surzycki,

mamy honor zawiadomić, że takowe w dalszym ciągu sprzedawać będziemy i że założyliśmy

FABRYKĘ WYROBÓW PLATEROWANYCH

POD FIRMĄ

WICHERT i WOLBERG,

przy ulicy Bednarskiej № 26,

Staraniem naszem będzie dostarczyć Szan. Publiczności wyroby gustowne, najświeższych fasonów, grubo srebrem pokryte, po cenach praktykowanych w innych fabrykach, **z ustępstwem 25% rabatu.** 175R

Sklep przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście № 1,** wprost Kopernika.

Przyjmuje się reperacje

Po Rs. 19 za sztukę!

Ulepszone automatyczne politurowane

KLOZETY

POKOJOWE

do PROSZKU OTWOCKIEGO,

sprzedaje Fabryka Hydrauliczna

M. TRECHCIŃSKIEGO,

Krucza № 11. 3323



Kanarki z Hartzu

z miejscowości **ANDREASBERGER, b. ładnie śpiewające, w dzień i przy świetle,** naśladujące flety i dzwony, do sprzedania w wielkim wyborze.—Ul. Podwal, Hotel Sławiański, mieszk. 13. 155

C. H. Engel.

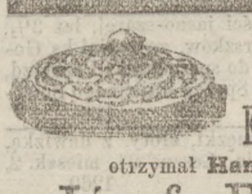
NOWOŚĆ!

Fabrykant Tabaczny «OTTOMAN» w Petersburgu.

10 sztuk „Cesarskie" średni form. 10 k.
10 sztuk „Hrabiowskie," „ „ 10 k.
10 sztuk „Admiralskie" dł. mund. 10 k.
10 sztuk „Generalskie" gruby for. 10 k.
10 sztuk „Gruszy" 6 k.

Tytonie od rs. 3 kop. 20 do rs. 15 za funt,

Uprzejmie upraszam Sz. Publiczność Warszawską, jeżeli chce palić dobre papierosy, z aromatem smacznym i przyjemnym, aby spróbowała wyżej wymienione papierosy i tytonie.—Jestem przekonany, że zasłużę sobie na podziękowanie za owe przepyszne tytonie. Nabywać można we wszystkich znaczniejszych magazynach tabacznych i dystrybucjach w Warszawie. 129R



Ostrygi

Krymskie, świeże,

otrzymał **Handel Win**

Józefa Purwin,

Miodowa № 18. 153R

Ktoby znał język francuzki i włoski, a chciał mieć

Towarzysza podróży

do Mentony, niech raczy swe oferty składać do Kurjera Warszawskiego najdalej do 27 b. m. pod lit. B. S. 168

Największy wybór

Bižuterji Paryzkiej i Sztucznych Brylantów.

Bernard Kipman.

Senatorska róg Miodowej. 21R

Ślizgawka w Łazienkach

WARSZAWSKIEGO 169

Rzecznego Yacht-Klubu,

we Wtorek, dnia 14 (26) Stycznia 1886 r.

Illuminacja.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Wejście dla dorosłych **40** k., dla uczni i dzieci **20**, dla członków **25** k.

W razie niepogody **zabawa odłożona.**

SPECJALNA

FABRYKA BIELIZNY

Józef i S-ka,

Elektoralna Nr 5, nowy 7,

przygotowała wielki wybór **koszul mezkich** i nocnych, **gładkich, od k. 95, ubieranych, od rs. 1.20.**

Specjalne cenniki bielizny na żądanie wysełamy gratis. 176R

Ul. Orla Nr 5—9.

CZASOWA

WYPRZEDAŻ POWOZÓW,

po cenie niżej kosztu oraz przyjmuje wszelkie reperacje w zakres powozów wchodzące, po możliwie nizkiej cenie, w fabryce powozów

F. GEYER, 170

Ulica Orla Nr 5—9.

MEBLE.

za bardzo tanią cenę do nabycia



Garnitur Mebli

czarnych, prawie nowych, na urząd sprawionych, aksamitem w kwiaty pokrytych. **Stół** przed kanapę, bogato **inkrustowany perłową massą i bronzem,** w razie potrzeby także i **2 Lustra** duże, z konsolami najnowszego stylu **bogato inkrustowane,** z Paryża sprowadzone.— Wiadomość: Pawia 16 (nowy), mieszk. 4. 168R

Pokoje umeblowane

suche i ciepłe, z usługą, samowarem i opałem.—**Chmielna № 5** nowy, mieszkanin 30, gdzie napisano: Zarząd pokojów, na dole, lub też wiadomość: 1-e piętro, ze schodów **tylko** na prawo, gdzie karta z nazwiskiem. 171

Papierosy

znakomitej dobroci

KAIR

mocne, 10 sztuk 10 kop. Fabryki Laferme w St. Petersburgu.

Dostać można we wszystkich Składach tabacznych. 133R

PAPIER FAYARD et BLAYN

PARYŻ, rue Saint-Merry 30.

Leczy; katary, choroby piersiowe, reumatyzmy, oparzenia i nagniotki.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Nauka i wychowanie.

Prof. de Préchamps, Długa 25. Młode dwie francuzki nowo przybyłe, z patentem i muzyką, do umieszczenia. Bona z 3-letniem świadectwem. 957

Potrzebna nauczycielka z wyższym patentem. Wiadomość w Skierniewicach u przełożonej pensji żeńskiej, Niewęgłowskiej.

Bony francuzki z niemieczczyzną poszukują miejsca. Guwernerowie polacy potrzebni. Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor pracy. Dąbrowska. 1303

Młoda nauczycielka, Julja Markiewicz, z patentem gimnazjalnym i upoważnieniem na nauczycielkę języka niemieckiego, posiadająca także muzykę, poszukuje miejsca stałego, lub lekcyj w prywatnych domach. Wiadomość Królewska 29, mieszkania 17.

Paryżanki poszukuję, mogącej u siebie w domu udzielać lekcji młodej osobie. Oferty uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18/26, pod wyrazem „Lekcje." 173

Posady i prace.

Gospodyni potrzebna jest, do zarządu większem gospodarstwem. Wiadomość u rządcy hotelu Angielskiego. 1275

Uczni i praktykantów przyjmuje fabryka wyrobów elektrycznych i precezyjnych Lenczewskiego i S-ki. Marszałkowska 114

Uczni do ogrodnika na stół i mieszkanie przyjmuje się. Złota 22, stróż wskaże.

Agenci z kaucją potrzebni zaraz na Warszawę. Wiadomość w składzie wódek K. Schnaider. **Marszałkowska 144.** 1248

Lokaj (kamerdyner) potrzebny jest zaraz. Wiadomość w hotelu Angielskim u rządcy.

Potrzebne są panny zdatne do staników i uczennice, do pracowni Diube. Aleksandrja № 20. 1325

Uczeń potrzebny jest do cukierni w hotelu Polskim. Długa № 27. 1313

Potrzebny jest starszy kelner, posiadający języki: polski, niemiecki i angielski. Warunki adresować do Odessy, Marcelemu Orańskiemu, poste-restante. 832

Potrzebne są panny do okryć, zdatne i do nauki. Niecała № 8, m. 33. 973

Francuzka wykształcona pragnie przyjąć miejsce do towarzystwa lub opieki nad dziećmi. Wiadomość Nowy-Świat № 36, mieszkania 14. 1028

Człowiek wykształcony w sile wieku, posiadający gruntownie oprócz polskiego i rosyjskiego języki: francuzki i niemiecki, oraz muzykę, poszukuje jakiekolwiek zajęcia, głównie za stół i stancję. Wiadomość: ulica Widok 3, w redakcji. 187

Panny zdatne i podręczne, potrzebne są do pracowni sukien. Mylna № 7, u Maliszewskiej. 1259

Młody drukarz, obznajmiony z maszyną drukarską nożną, systemu amerykańskiego, potrzebny jest natychmiastowo na wyjazd. Wiadomość w kantorze fabrycznym, Danielewiczowska № 7. 1249

Subjekt inteligentny, z dobrą rekomendacją i świadectwami, który może złożyć kaucję, poszukuje od 1 Lutego zajęcia. Adresy uprasza składać w kantorze tegoż pisma pod lit. H. S. № 30. 1209

Ogrodnik bezdzietny z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Ulica Marszałkowska № 66, m. 26. 1116

Potrzebny jest subjekt fryzjerski, damski, dobry, który strzyże i goli, do mojego zakładu fryzjerskiego w Łodzi. Reflektujący na niniejsze ogłoszenie raczą się zgłosić do mnie zaraz. Adres: A. Krüger, fryzjer, w Łodzi. 1220

Potrzebny chemik, obznajmiony głównie z fabrykacją wyrabiania octu z drzewa brzozowego. Oferty przesłać proszę pod adresem. A. Eiwin, w Nowogradwołyńsku, Wołyńska gubernia. 1244

Sklepowa potrzebną jest zaraz, do sklepu z mąką i leguminami, dla prowadzenia interesu samodzielnie. Wymaganą jest rekomendacja lub kaucja. Wiadomość w handlu win, Chłodna, róg Żelaznej № 28. 1182

Potrzebny jest zaraz do zarządu dóbr w w blizkości Warszawy, odpowiednio uzdolniony specjalnie rolnik, wymagane są zaświadczenia, jak również kaucja 6,000 rubli, która będzie dobrze zagwarantowana. Reflektanci zechcą składać swoje listy w kantorze Kur. Warsz. pod lit. M. K. 175

Potrzebuję zajęcia w kantorze, magazynie, składzie, zarządu domem i t. p., w godzinach od 4 do 8 po południu. Adresy proszę złożyć w kantorze Kurjera pod liter. S. W. 1. 1317

Przepisywanie w językach polskim i ruskim przyjmuję. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. S. S. Z. 1318

Kobieta w średnim wieku, inteligentna, z kapitałem 1,000 rs., poszukuje zajęcia lub udziału w jakiem pewnem przedsiębiorstwie. Oferty w kantorze Kurjera, lit. B. C. 1319

Skład węgli potrzebuje pisarza z kaucją. Chmielna 23, m. 18. 189

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Furmańska № 3, m. 10.

Kupno i sprzedaż.

Meble b. tanio, mało używane, garnitury: czarny, orzechowy, ottomana, szeslong, sofa, łóżka nowe, po cenach bardzo nizkich. Magazyn mebli, Chmielna 3, róg Nowego-Światu. 1146

Meble do sprzedania tanio, garnitur orzechowy, tremo, kredens, stół, krzesła dębowe, garniturek napoleonkowy, firanki, razem lub częściowo. Chmielna 14 nowy, mieszkania 9. 950

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, fasonowe, łokciowe, serwety, chodniki, a także

Kobierce oryginalne tureckie, perskie, bucharskie, uralskie, tanie, kanauz, festy; tamże

Dywany á la Smyrna, sprzedaż gotowych i na obstalunki, oraz

Kołdry, dery, pleidy i t. p., wybór wielki! kretony „Zawiercie," „najlepiej kupić" w składzie głównym Giełżyńskiego. Warszawa, Marszałkowska № 137. — PP. handlującym rabat! 7

Meble: garnitur czarny z pozłacanemi rzeźbami, utrechtem kryty, garnitur orzechowy, garnitur cały kryty, ottomana, szeslongi i różne meble tanio do sprzedania. Mokotowska № 23, róg placu Św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 47

Meble po zwiniętym magazynie, różne garnitury, otomany, szeslongi i inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach Krakowskie-Przedmieście 2, mieszkania 1, naprzeciw Kopernika. 1328

Najtaniej sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe Józef Betcher, jubiler, Marszałkowska 65/139. Obstalunki i reperacje spiesznie i tanio. 8

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, toaleta, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stolik do samowara, kandelabry, firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki.— Chmielna № 22 (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-szem piętrze, mieszkania № 3. 1083

Najtaniej! Wyroby jubilerskie w mieszkaniu Henryka Juwilera. Nowy-Świat 61.— Obrączki, reperacje i obstalunki tanio i szybko. Kupuje srebro, złoto, zegarki złote, do największej ilości, płaci najlepiej. 33

Meble tanio do sprzedania z ośmiu pokojów, garnitur czarny i orzechowy angielski, kanapa, szeslong, komoda, szafy, szafki, biblioteka, sypialka kompletna, z jadalnego dębowe urządzenie, rozmaite salonowe rzeczy, żyrandol, serwis, lustra, dywany, oleodruki, regulator, szafki do lustra. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, w bramie, pierwsze piętro, mieszk. 16. 804

Meble: garnitur czarny rzeźbiony orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 35 nowy, stróż wskaże. 944

Meble garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, ozdobny, urządzenie jadalnego pokoju, oraz lustra, firanki i inne meble, z kilku pokojów, tanio do sprzedania na Chmielnej, w pałacu № 32 nowy, idąc od rogu Brackiej piąty dom. 862

Żyrandol bronzowy massiv i lustra duże w ramach złoconych do sprzedania. Przechodnia № 8, od 10—12 i od 4—6. 1188

Meble: kompletny garnitur nowego fasonu aksamitem bordo kryty, lustra, kwiaty, są do zbycia za przystępną cenę. Warecka № 10 nowy, mieszkania 5. 1196

Tanio do sprzedania angielska maszyna pończosznicza. Chmielna 70 nowy, m. 1.

Koralowy garnitur, kupiony za rs. 120 wcale nieużywany, można nabyć za rs. 40 Wiadomość w handlu W. Czerskiego i S-ki, Nowy-Świat № 58, róg Ordynackiej. 1289

Do sprzedania za umiarkowaną cenę duże lustro z konsolą złocone, oraz futro męzkie niedźwiedzie, prawie nowe. Złota 21, stróż wskaże. 1128

Faeton jest do sprzedania. Ulica Graniczna № 9. 1094

Fortepian do sprzedania za rs. 65. Ulica Chmielna № 7, m. 7. 1215

Staroświeckie meble, 2 kolumny z bronzem, stolik inkrustowany. Orla № 10/12, u stolarza. 1252

Garnitur mebli, szafa, komoda, stół okrągły, kilka krzeseł, garderoba damska, szuba lisami podbita z garniturem tumakowym i inne rzeczy do sprzedania. Nowy-Świat № 48/44, mieszkania 21. 1238

Faeten renomowanej fabryki mało używany. do sprzedania. Ulica Solec № 101.

Wynalazek świeży, patent na lat 12. Maszynki do wyrobu masła z mleka w 3-ch minutach, mleko nie traci wartości. Ajentura: Gajewski, Wspólna 2. Tamże dystrybucja do sprzedania. 1155

Do sprzedania garniturek mebli gabinetowych za cenę bardzo przystępną, z pokrowcami. Róg Ciepłej i Ceglanej № 3, mieszkania 13. 1231

Z powodu żałoby, do sprzedania za pół ceny strojna suknia balowa: z aksamitu, jedwabiu i pięknych koronek. Żurawia № 11, mieszkania 8. 1270

Kłusak ogier, maści jasno-szarej, lat $3^1/_2$, wysokości $4^1/_2$ werszków, ze stajni ks. Golicyna (z atestatem), do sprzedania. Przejazd, Mostowskie koszary. Spytać stajennego Snietkowa. 1264

Śliczny zegarek męzki, złoty, z dewizką, tanio do sprzedania. Leszno 61, mieszk. 2, do 12 w południe. 1260

Komplet „Kłosów," począwszy od pierwszego numeru, aż do ostatniego, w oprawie do sprzedania, za cenę przystępną. Oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. A. W. 100.

Suknia ślubna jedwabna, tanio do sprzedania. Złota 7, m. 2. 1224

Fortepian o 7-u oktawach do sprzedania za rs. 175. Stare-Miasto № 8, m. 8. 1194

Fortepian krótki Bucholtza do sprzedunia za rs. 65. Długa № 28, m. 21. 1195

Fortepian Szredera, o 7-miu oktawach, silnie zbudowany, z pięknym tonem, do sprzedania za rs. 130. Wiadomość: ulica Leszno № 77/699a, u właściciela domu. 1073

Winda używana w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Dobra № 1, stróż wskaże. 962

Fortepian Hoffera, z blatem metalowym, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Nowolipki 32B, m. 11 1012

Sanki rozmaite, tanio a dobre, sprzedaje fabryka. Długa № 16. 869

Do sprzedania: szafa do ubrania, szafka do bielizny, kredens, bibljoteczka, etażerka, 6 krzeseł wiedeńskich. Ulica Dobra № 1, stróż wskaże. 961

Za bezcen meble aksamitne, szafy, łóżka, biblioteka, kredens, stół, krzesła. Szpitalna № 5, mieszkania 1. 1007

Umeblowanie tanio do sprzedania, garnitur krzesła fantazyjne, konsolki, lustro, biurko damskie z lustrem, szafki do bielizny, stół garniturowy rzeźbiony, kanapka, szeslong, stoliki dwa fantazyjne, kredens, stół i krzesła dębowe rzeźbione, umywalnia, łóżko z materacem sprężynowym, szafy, łóżko żelazne, kuchenna szafka i stół tanio do sprzedania. Bracka 20, stróż wskaże. 936

Fortepian wiedeński, prawie nowy, modny, do sprzedania. Hoża 30, mieszk. 16, prawa oficyna, 3-e piętro. 1129

Fortepian sprzedaję, wynajmuję, 3 rs. miesięcznie. Hoża 13, m. 22. 164

Do sprzedania para łóżek orzechowych, najnowszego fasonu i stół dębowy, obiadowy, za cenę bardzo przystępną. Krucza № 47, u stolarza. 1139

Zegar antyk, wyborowej konstrukcji, do sprzedania i suknia lekka jasna, materją przybrana. Nowolipie № 30, m. 23. 1112

Fortepiany palisandrowe: Kralla Sejdlera, wiedeński, krótki, prawie nowy, pianino drezdeńskie Rozenkrantza. Nowy-Świat 62. Strojenia, reperacje przyjmuje Cerulli. 1208

Do sprzedania dwie suknie jedwabne, czarna i niebieska, oraz ponszka biała adamaszkowa. Ciepła № 4, m. 5. 1331

Suczka mopsica do sprzedania, 5-miesięczna, młoda. Wiadomość u stróża, ulica Bracka № 6. 1332

Do sprzedania: suknie paryzkie mało używane. Senatorska, plac Resursy Kupieckiej, drugi sklep od rogu. 1326

Kupuję meble starożytne, szale tureckie i francuzkie. Senatorska, plac Resursy Kupieckiej, drugi sklep od rogu. 1327

Garnitur mebli do sprzedania, urzędowej roboty, w dobrym stanie. Marszałkowska № 125, mieszk. 27. 1294

Pianino Blüthnera, bardzo ładne i z pięknym głosem, o siedmiu oktawach, prawie że nie używane, jest do sprzedania.— Wspólna № 39, mieszk. № 4, 1-sze piętro.

Mebli garnitur salonowych, bardzo tanio odstępuję, z powodu wyjazdu, oraz inne. Nowy-Świat 48, lewa oficyna, 1-sza sień, na dole, mieszkania 6 1335

Meble do salonu, czarne, orzech i całe kryte, w różnych, fasonach szeslongi, otomany, sofy i t. p. Świętokrzyzka № 17.—W. Trzaska. 1336

W blizkości stacji Rejowiec kolei Nadwiślańskiej, jest do sprzedania aparat gorzelniany, dawnego systemu, zupełnie nieużywany; tamże jest do sprzedania około 20 tysięcy żelaza, w czem krochmalnia z prasami. Bliższą wiadomość powziąść można listownie pod adresem: Rybczyński w Prasnyszu dla J. K. 1337

Drób, zwierzyna nadeszły ze wsi. Ulica Chmielna 11—15. 1338

Podolskie jabłka, suche śliwki. Ulica Hortensja 7, mieszk. 11, (ze Szpitalnej). 1339

Za bezcen są do sprzedania meble z 6-u pokojów, wykwintne i skromne. Zielna № 11, nowy 19, mieszk. 4. 1340

Interesa handl. i majątk.

Poszukuje się pożyczki 50,000 rs. na 6% z dłuższym terminem, na pierwszy numer hypoteki nieruchomości wartościowej, położonej w pryncypalnym punkcie Warszawy. Oferty z wymienieniem warunków i terminów spłaty, składać w kantorze „Kurjera Warsz.," pod lit. E. K 190

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego. Skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 1

Sklep spożywczo-produktowy i dystrybucyjny, do skprzedania zaraz, przy pryncypalnej ulicy, komorne tanie, od kilku lat egzystujący. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 64 nowy, składzie win pana Borzęckiego. 152

Sklep galanteryjno-norymberski, z towarem, razem lub częściowo, z urządzeniem lub bez, w każdym czasie do sprzedania. Wiadomoość: Krakowskie-Przedmieście, róg Trębackiej. 130

Bawarja w dobrym punkcie i z nowym patentem jest do sprzedania. Wiadomość: Tamka № 37/47, w miejscu. 1174

50 do 70 tysięcy, oraz mniejsze sumy, potrzebne na hypotekę miejską. Smolna № 25, mieszk. 7, od g. 9 do 11-tej i od 5-ej do 7-mej. 1296

Do odstąpienia 8,200 rubli, najpewniej lokowane na nowym domu, w środku miasta. Informacji udzieli Rudziński u rejenta Chodeckiego w Sądzie Okręgowym. 1004

Folwark do sprzedania w powiecie Rawskim, od Skierniewic 3 mile, ziemi ornej morgów 188, w tem łąk dwukośnych mórg 15, budynki murowane w dobrym stanie, mieszkalny dom w ogrodzie owocowym, okolica śliczna, żyta zasiano morgów 65, warunki kupna dogodne. Wiadomość pocztą przez Rawę w Rokszycach. A. Kampanowski. 817

Potrzebna wspólniczka kobieta, z kapitałem rs. 2,000 do interesu dobrze procentującego i niezależnie od dochodu całodzienne utrzymanie. Oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. T. T. 1282

Razura do sprzedania, z powodu wyjazdu Ulica Waliców № 8. 1266

Poszukuje się domu murowanego z ogrodem owocowo-warzywnym, przy wodzie bieżącej, w mieście powiatowem. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. S. A. 1265

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Wolska za rogatką № 3. 1240

Sprzedaje się 8 krów, miejsce dobrze wyrobione, cena przystępna, z powodu słabości gospodyni. Kościelna № 16. 1223

Magle angielskie do sprzedania z powodu interesów familijnych. Ulica Czysta № 8.

Do zarządu i prowadzenia nowo-otwierającego się zakładu mlecznego oraz bufetu restauracyjnego na prowincji, potrzebna jest wspólniczka panna lub wdowa, znająca się na interesie, z kapitałem 300 rs., lub też jako zarządzająca z kaucją 100 rs. Wiadomość na Krakowskiem-Przedmieściu w domu № 60, w mleczarni p. Gajewskiego 1324

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Marszałkowskiej № 67 nowy, obok gimnazjum, 3 pokoje z balkonem, na 3-em piętrze, od frontu, z dwoma wejściami, z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, oraz piwnica i góra wspólna, za rs. 350 rocznie.—Oraz 2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem frontowemi schodami, nie drogo, stróż wskaże. 157

Sklep obszerny z dwoma oknami wystawowemi, od lat 4-ch zajmowany na handel wędlin, wraz z mieszkaniem składającem się z trzech pokojów, kuchni z wodociągiem i zlewem, łazienki z wanną, dwóch piwnic i góry wspólnej, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b., za rs. 700 rocznie. Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum, stróż wskaże. 168

Pokoje umeblowane, z usługą lub bez. Ul Chmielna 16, mieszk. 7. 1137

Lokal obszerny zdatny na restaurację lub inny proceder. do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., obok kolumny Zygmunta, Podwale № 4. 1045

4 pokoje, przedpokój i kuchnia z wszelkiemi wygodami. z powodu nagłego wyjazdu zaraz do odstąpienia. Ulica Przejazd № 13, stróż wskaże. 907

Pokój pojedyńczy dla kawalera do wynajęcia, ulica Dobra № 1, stróż wskaże. 960

2 pokoje z balkonem do wynajęcia № 134 (1400). Marszałkowska róg Świętokrzyzkiej, wiadomość u stróża. 1290

3 pokoje i kuchnia od frontu, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat № 12. 1057

Pokój ze wspólnym przedpokojem, z całodziennem utrzymaniem, jest zaraz do wynajęcia Ulica Warecka № 9, (11 nowy), mieszkania 3. 1261

Pokoje meblowane, pojedyńcze i familijne, wynajmuje dziennie i miesięcznie. Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego Placu. 1257

Dwa lub trzy pokoje z przedpokojem, z meblami lub bez. Nowy-Świat № 48/44. 1237

Na czas karnawału lub do 1-go Kwietnia, 2—3 lub 4 pokoje, na żądanie z meblami, sprzętem i kuchnią. Wiadomość: Żurawia № 25, mieszk. 1, na dole. 1229

2 pokoje (kuchnia) odnowione, na 1-szem piętrze, zaraz wypuszczam, miesięcznie 13 rubli. Mostowa 16. 1217

Do wynajęcia ładny pokój ze stołem, przy familji, dla porządnej pani. Mokotowska 14, 2 p. mieszk. 5. Tamże rożne rzeczy, sprzęty, suknie, do sprzedania. 1142

Leszno 18. Do wynajęcia od 1 Lutego 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, od frontu, oraz pojedyńcze pokoje, od rs. 6 do 10. 1246

Salon duży, od frontu, z meblami i usługą, zaraz. Jerozolimska 43, m. 8. 1341

Doniesienia rozmaite.

Fartuchy gospodarskie ozdobne i dziecinne, oraz wszelkie szycie na maszynie.— Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 5

Domina i kostjumy do wynajęcia, Cena przystępna, J. Bukowska, ulica Świętokrzyzka № 19. 1056

Zamówienia na dostawy nafty do mieszkań w naczyniach: 1, 2. 3-garncowych, jakoteż i w większych ilościach przyjmują w składach: S. Kędzierskiego, ul. Świętokrzyzka № 19, Nowy-Świat № 40. Za dobroć nafty i rzetelność miary poręczam. — S. Kędzierski. 972

Chleb wiejski, prawdziwy żytni, na wtorki, czwartki, soboty, przeciwko filarów teatru. Wierzbowa 7, z bramy na lewo. 1199

Fryzjerka specjalnie czesze damy podług najświeższych żurnali w zakładzie po 40 kop., na mieście 50 kop., w zakładzie fryzjerskim A. Przezdembski, Marszałkowska 146 róg Rysiej. 1026

Obiady prywatne, zdrowe, smaczne i obficie przyrządzone. Złota № 34, m. 38. 1181

Opakowanie mebli, fortepianów tanio, solidnie. Zakład opakowań, Maków. Solna 18.

Kwity lombardowe kupuję, na dogodnych warunkach. Solna 10, mieszk. 10. 1334

Wyprzedaż sukienek dziecinnych. Leszno № 27, mieszk. 21. 63

Staroświeckie meble najbardziej uszkodzone naprawiam. Orla № 10/12. 1251

Koronki przyjmują się do prania tanio i starannie wykończone. Potrzebne są panny do koronek. Senatorska № 10, mieszk. 29, prawa oficyna. — Tamże są suknie materjalne i wieczorowe do sprzedania po rs. 20.

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Hoża № 16, mieszkania 20. 1242

Bukowska akuszerka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości w wspólnych i oddzielnych pokojach. Opieka troskliwa, dyskrecja, umieszczenie dziecka. Opłata nizka. Bednarska № 21. 1198

Wyżeł maści białej, uszy brązowe, przybłąkał się 10 Stycznia. Ulica Żelazna № 41, u stangreta Franciszka. 1333

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 13 (25) Января 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.